

Marian Spychalski na Lubelszczyźnie

Członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, Marian Spychalski wraz z małżonką przebywał w piątek na Ziemi Lubelskiej.

Zapoznał się on z pracą kombinatu nawozów azotowych w Puławach, a w stolicy województwa zwiedził Lubelską Spółdzielnię Mieszkaniową i Starówkę.

Następnie M. Spychalski przybył do Zamościa, gdzie zwiedził m.in. odrestaurowany zabytkowy ratusz oraz przebywał na terenie zamojskiej roztundy — miejscu hitlerowskiej kaźni, gdzie zamordowano wiele tysięcy mieszkańców Ziemi Zamojskiej.

Przewodniczącemu Rady Państwa towarzyszyli gospodarze Lubelszczyzny: sekretarz KW PZPR Edward Machocki i przewodniczący Prezydium WRN Ryszard Wójcik. PAP



POZNAN
SOBOTA
16
SIERPNIA
1969

Wydanie A
Nr 194 (7929)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Izrael przygotowuje się do nowej agresji na Jordanię

Coraz więcej zwolenników „szczytu” arabskiego

Według informacji uzyskanych z terenów okupowanych, Izrael przygotowuje się do nowej agresji na Jordanię — pierwsze jeden z ammańskich tygodników. Ujawnia on, że wzdłuż linii przerwania ognia z Jordanią znajduje się około 40 tys. żołnierzy izraelskich.

Zdaniem tygodnika, izraelskim „jastrzębiom” z generałem Mosze Dajaniem na czele

zależy na przeprowadzeniu militarnej operacji na większą skalę przeciwko krajom arabskim przed zbliżającymi się wyborami. Ma to im zapewnić większą popularność w społeczeństwie izraelskim.

Jak donosi bliskowschodnia agencja prasowa MEN z Ammanu, wojska jordańskie udaremniły w piątek izraelską próbę sforsowania Jordani.

Komunikat jordańskiego rzecznika wojskowego głosi, że o godz. 11.50 czasu miejscowego patrol izraelski usiłował przedostać się przez Jordan, w rejonie Zahret El-Naggar, w południowej części doliny Jordanu. Posterunek jordański jednakże odparł atak nieprzyjacielski. Podczas strzelaniny, jaka się wywiązała, jeden żołnierz izraelski został zabity.

20 minut później — dodał rzecznik — strona izraelska otworzyła ogień z broni automatycznej na stanowiska jordańskie w tym rejonie. Jordańczycy odpowiedzieli ogniem. Strzelanina trwała do godz. 13.10, nie powodując strat po stronie jordańskiej.

Jak donoszą z Damaszku, na południowym odcinku syryjsko-izraelskiej linii przerwania ognia doszło w piątek do 45-minutowej strzelaniny.

O godz. 17.15 czasu miejscowego — oświadczył syryjski rzecznik wojskowy — strona izraelska spowodowała wymianę ognia, ostrzeliwując stanowiska syryjskie. Syryjczycy odpowiedzieli ogniem, zadając nieprzyjacielowi straty w sprzeczce wojskowej.

Oddział palestyńskiego ruchu oporu, El-Fatah, w nocy z czwartku na piątek wysadził rurociąg naftowy w pobliżu Haify — zakomunikował rzecznik dowództwa palestyńskiej walki zbrojnej.

Według wstępnych informacji, straty nieprzyjaciela są poważne. W kolejnym komunikacie rzecznik dowództwa palestyńskiej walki zbrojnej oświadczył, że inny oddział komandosów ostrzelał z moździerzy konwoj izraelskich sa mochodów pancernych na drodze do obozu wojskowego Tel Abudahab na okupowanych syryjskich wzgórzach Golan.

Kilka samochodów izraelskich zostało zniszczonych, a wielu żołnierzy izraelskich poniosło śmierć lub zostało rannych.

O godz. 12.30 czasu miejscowego, rozpoczęły się w piątek w republikańskim pałacu Kubbeh w Kairze rozmowy między prezydentem ZRA Gamalem Abdelem Naserem oraz szefem państwa syryjskiego Nur Ed-Dinem Atasim.

W rozmowach biorą udział ponadto: ze strony egipskiej — Anwar El-Sadat, członek najwyższego Komitetu Wykonawczego AZS, minister spraw zagranicznych Mahmud Riad, minister wojny generał Mohamed Fauzi oraz inne osobistości. Ze strony syryjskiej — minister obrony Hazef Asaad, minister spraw zagranicznych Es-Sajed.

W ostatnim okresie obserwuje się znów wzmożenie działalności dyplomatycznej wśród państw arabskich. Wiąże się ją z projektem zwołania nowego szczytu arabskiego.

Jak wiadomo, w najbliższym czasie do różnych krajów arabskich uda się król Jordani Husajn. Jeden z gorących zwolenników tej konferencji. W Bejrucie podano do wiadomości, że 23 sierpnia uda się do Jordani z 3-dniową

oficjalną wizytą libański minister spraw zagranicznych Salem. Źródła poinformowane głoszą, że przedmiotem rozmów będą sprawy związane z arabskim spotkaniem na szczycie.

Ambasador Iraku w ZRA, Mohamed Saleh El-Bajaty oświadczył, że jego kraj wypowiada się za zwołaniem konferencji na szczycie krajów arabskich sąsiadujących z Izraelem. Konferencja powinna przedyskutować aspekty obecnej sytuacji na Bliskim Wschodzie. (PAP)



Strzelanina w Belfaście

Z Londonderry walki przeniosły się do stolicy Płn. Irlandii

W piątek przed południem, walki przeniosły się z Londonderry do Belfastu, stolicy Irlandii Północnej. W Londonderry panował względny spokój po wkroczeniu do miasta 300 żołnierzy brytyjskich.

W godzinach popołudniowych przelucznym samolotem z Wielkiej Brytanii do Irlandii Północnej batalion wojska w sile 600 ludzi. Umotywowano to powagą sytuacji w Ulsterze, jak oświadczył brytyjski minister obrony. Z wyjątkiem jednej kompanii posiłki te skierowano do Belfastu,

gdzie napięcie jest największe i można się spodziewać dalszych poważnych zafaj.

Kwatera policyjna w Belfaście opublikowała komunikat, z którego wynika, że ubiegłej nocy 5 osób zostało zabitych — 4 w Belfaście, a jedna w Armagh. Nieoficjalne wiadomości mówią o 6 zabitych. 192 osoby zostały ranne, w tym 58 policjantów. 68 osób przebywa jeszcze w szpitalu.

Podczas krwawych zafaj nocnych w Belfaście używano m.in. broni maszynowej. W piątek rano demonstranci podpalili dwa domy. Strzelano do policji. W mieście widać wielkie zniszczenia, zwłaszcza na linii granicznej między dzielnicami katolickimi a protestanckimi. Całe ulice przypominają pobojuwisko.

Kiedy w piątek po południu zaczęły przybywać do Belfastu pierwsze grupy żołnierzy brytyjskich sprowadzonych samolotami, panowała tam napięta atmosfera i widać było przygotowania do nowych starć na zabarykadowanych ulicach.

Policja dokonała oblavy u osób podejrzanych o przynależność do zdelegalizowanej Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA) 13 osób aresztowano. Premier Północnej Irlandii, Chichester Clark oświadczył w piątek przez radio,

Dokończenie na str. 2

„Sonda-7” okrążyła Księżyc i wróciła na Ziemię

Radziecki eksperyment kosmiczny

Radziecka stacja automatyczna „Sonda-7”, wystrzelona 8 sierpnia br., powróciła wczoraj na Ziemię. Program lotu został wykonany.

„Sonda-7” okrążyła Księżyc i po wykonaniu wielu badań i eksperymentów w sposób kierowany, opuściła się poprzez atmosferę Ziemi i łagodnie wylądowała w przewidzianym rejonie terytorium Związku Radzieckiego, na południe od miasta Kustanaj (Kazachstan).

Wzdłuż trasy lotu prowadzono pomiary naukowe właściwości fizycznych przestrzeni kosmicznej, Księżyc i przestrzeni wokół Księżycowej, a także robiono zdjęcia fotograficzne Ziemi i Księżyc z różnych odległości.

Program lotu obejmował też przeprowadzenie wielu eksperymentów technicznych, mających na celu wypróbowanie udoskonalonych urządzeń pokładowych i agregatów stacji:

- urządzeń do sterowania ruchem przy wykorzystywaniu pokładowej elektronicznej maszyny obliczeniowej, która zapewnia optymalny reżim sterowania na wszystkich etapach lotu;
- precyzyjnego systemu astroorientacji;
- urządzeń telemetrycznych do kontroli działania systemów pokładowych stacji;

• środków ochrony radiacyjnej statków kosmicznych. (PAP)

Rola automatyki w badaniach Kosmosu

Komentarz agencji TASS

Agencja TASS zamieściła komentarz poświęcony badaniom przestrzeni kosmicznej za pomocą stacji automatycznych. Czytamy w nim:

Pomyślnie zakończył się kolejny lot automatycznego badacza Kosmosu — radzieckiej stacji „Sonda-7”. Już siedem takich stacji dokonało głębokiego sondażu przestrzeni kosmicznej, przeprowadzając obzerne badania naukowe na trasie lotów oraz fotografując Ziemię i Księżyc. Za ich pomocą wszechstronnie wypróbowano w warunkach długiego lotu kosmicznego systemy i urządzenia pokładowe, a także rozwiązano zasadnicze zadania związane z powrotem stacji na Ziemię z dalekich rejsów.

W locie „Sondy-7” zwraca uwagę niezwykle precyzyjne

Dokończenie na str. 2

Politycy SPD udadzą się do ZSRR

Rzecznik frakcji parlamentarnej SPD zakomunikował, że w najbliższą środę, 20 bm. udadzą się z trzydniową wizytą do Moskwy przewodniczący frakcji Helmut Schmidt i jego dwaj zastępcy Alex Moeller i Egon Franke.

Politycy SPD przeprowadzą w Moskwie rozmowy z przedstawicielami rządu radzieckiego, które dotyczyć będą aktualnych problemów międzynarodowych. (PAP)

Przeciwko magazynowaniu w NRF broni chemicznej

Ekspert wojskowy opozycyjnej Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) w Bundestagu, Fritz-Rudolf Schulz zażądał w piątek w Moguncji, by usunąć z obszaru Republiki Federalnej bojowe środki chemiczne magazynowane tu przez armię USA.

Schulz zapowiedział, że problem ten postawi w Bundestagu jeszcze przed wyborami parlamentarnymi, które odbędą się pod koniec września. PAP

Władze Berlina Zach. oskarżone o gwałcenie praw człowieka

Zachodniobерлінski „stały roboty komitet walki o pokój” o porozumienie narodowe i międzynarodowe” zwrócił się do Komisji Praw Człowieka ONZ z listem, w którym oskarża władze Zachodniego Berlina o gwałcenie praw człowieka.

Bezpośrednim powodem interwencji jest bezprawne deportowanie z Berlina Zachodniego do Niemiec Zachodnich przeciwników służby w Bundeswehrze.

W liście, który skierowany jest również do sekretarza generalnego ONZ U Thanta, komitet apeluje do członków ONZ, by w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz w Berlinie Zachodnim całym swym autorytetem poparli żądanie, by władze Berlina Zachodniego respektowały prawa obywatelskie i swobody demokratyczne swych mieszkańców. (PAP)

Nareszcie deszcz!

Wczoraj w godzinach popołudniowych zaczął padać, długo oczekiwany przez rolników i ogrodników, deszcz. Według informacji uzyskanych w pozańskim oddziale PIHM opady objęły całe województwo zielonogórskie i poznańskie, aż po Bydgoszcz.

Wczorajsze opady, jeżeli utrzymają się jeszcze dzisiaj, poprawia znakomicie sytuację w rolnictwie.

(49)

W Żarach trwa ekshumacja ofiar zbrodni hitlerowskich

Nowe dowody laszystowskiego bestialstwa

W Żarach w woj. zielonogórskim trwa ekshumacja ofiar zbrodni hitlerowskich. Od 6 bm. odkopano łącznie 72 mogiły, w których znaleziono 90 ludzkich szkieletów.

Znaleziono przy nich 59 jennickich tabliczek rozpoznawczych z nazwami obozów jennickich, m.in. stalag VIII — E, stalag III — C numer jeńca 28659, stalag III — B, stalag I — B, stalag 308, stalag 316, oflag 57, oflag 53. O wielkości obozu — stalagu III — B świadczyć mogą numery jeńców: 150.067 i 152.473.

Zmarłych lub zamordowanych, chowano w większości bez odzieży. Częstokroć zwłoki były beładnie porzucone. Są to przeważnie mogiły indywidualne, jednak w 8 przy padkach znaleziono po dwa szkielety w jednym grobie, w jednym — trzy (w tym kobieta w wieku ok. 45 lat). W największej mogile spoczywały szczątki 8 kobiet w wieku 25—30 lat. Wszystkie zostały zamordowane strzałami w potylicę. Uszkodzone żebra, miednice, potłuczone kości czyny dolne i górne świadczą, iż kobiety zostały przed zastrzeleniem zmasakrowane. Na czaszkach, żebrach itp. wielu szkieletów zidentyfikowano ciemne przebarwienia świadczące o krwawym wylewie. 2 ofiary hitlerowskiego barbarzyństwa zostały zgilotynowane, miały odcięte głowy.

Do prokuratury zgłosiły się osoby, które przebywały w Żarach na przymusowych robotach i przybyły tam w pierwszych dniach po wyzwoleniu miasta.

Jeden ze świadków opowiedział, iż na murze cmentarnym (mogiła znajduje się poza terenem byłego cmentarza niemieckiego) w pierwszych dniach po wyzwoleniu miasta widział liczne ślady po strzałach, ślady krwi itp. Teren ogrodzony był drutem kolczastym. Potwierdzeniem morderstwa są m.in. tuszka od karabinu typu „Mauser” i znaleziony w tym samym grobie pocisk, jak również wydobyte z fragmentów ocalałego muru, z dziur po strzałach trzy kule karabinowe.

Pilnie poszukiwani są dalsi świadkowie ujawnionej zbrodni. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Zielonej Górze, Plac Słowiański 1 (gmach Sądu Wojewódzkiego) prosi ewentualnych świadków o niezwłoczne zgłoszenie się pisemnie lub osobiście. Zeznania składać można również w Prokuraturze Powiatowej w Żarach. PAP

Dalszy spadek kursu funta szterlinga

Kurs brytyjskiego funta szterlinga osiągnął w piątek na giełdzie londyńskiej najniższy stan absolutny i wynosił 2,38125 dolara. W pierwszych transakcjach dnia funt notowany był o pół punktu poniżej notowań końcowych z poprzedniego dnia.

Tym samym kurs funta szterlinga znajduje się już tylko o 12,5 punktu powyżej oficjalnej dolnej granicy określonej przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Nieco więcej niż jedna dziesiąta centa dzieli więc kurs funta od niebezpiecznej granicy, za którą może nastąpić nowa dewaluacja. (PAP)

Wymowne ostrzeżenia



Ten samochód PTWO z Giżycka na wąskiej, krętej trasie między Barczewem a Olsztynem wymijany był w niedozwolony sposób „na trzeciego” przez wóz osobowy. Chcąc uniknąć wypadku kierowca „Stara” wybrał rów. Wypadek nie pociągnął ofiar — jest jednak wymownym ostrzeżeniem; należy bezwzględnie przestrzegać przepisów ruchu.

CAF — fot. Moroz

POGODA

Zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami, miejscami zwłaszcza w południowej połowie kraju opady oraz lokalne burze. Temperatura maksymalna od ok. 20 st. na zachodzie do 27 st. lokalnie na południowym wschodzie. Wiatr słaby i umiarkowany o kierunkach zmiennych. PAP

Wznowienie książki „Powstanie Warszawskie”
„Książka i Wiedza” wznowiła książkę Zenona Kliszkę pt. „Powstanie Warszawskie”. Jej pierwsze wydanie, które ukazało się w 1967 r. zostało szybko wyczerpane.

Książka zawiera opublikowane na temat powstania przemówienia i prace autora, który bezpośrednio uczestniczył w walkach powstańczych jako zastępca dowódcy zgrupowania AL na Żoliborzu. Znajdują się w niej również osobiste wspomnienia i refleksje Zenona Kliszkę o powstaniu na Żoliborzu, w którym autor odtworzył ciąg wydarzeń od początku warszawskiej epopei po przeprawę przez Wisłę w godzinach kapitulacji Żoliborskiego zgrupowania AK. Relacja pamiętnikarska poprzedzona została rozważaniami polityczno-historycznymi o tym okresie.

PAP

Partyzanci wietnamscy kontynuują operacje zaczepne

Jak donoszą agencje zachodnie, siły wyzwolenie Wietnamu Południowego kontynuują operacje zaczepne przeciwko wojskom agresora.

W piątek rano partyzanci urządzili zasadzkę na amerykańską kolumnę pancerną w prowincji Binh Thuan w środkowej części wybrzeża. W tej samej prowincji partyzanci ostrzelali z moździerzy pozycje sił reżimowych. Do walk do-

szło również w delcie Mekongu i w pobliżu granicy z Kambodżą.

Jak donosi południowietnamska agencja sił patriotycznych „Wyzwolenie”, amerykańska soldatka nadal stosuje w Wietnamie Południowym chemiczne środki trujące. 31 lipca lotnictwo USA rozrzuciło żrące środki nad sześcioma wioskami rejonu Cay Lay, w prowincji My Tho, w wyniku czego poważnie ucierpiała miejscowa ludność cywilna. Zniszczono również tysiące hektarów pól ryżowych i sadów.

Dowódca korpusu piechoty Wietnamu, gen. Leonard Chapman oświadczył w piątek na konferencji prasowej, że — jego zdaniem — byłoby rzeczą przedwczesną mówić dziś o tym, czy można będzie dalej redukowac liczebność tego rodzaju wojsk w Południowym Wietnamie. Ogółem przebywa tam 78.000 żołnierzy i oficerów piechoty morskiej. 9.000 ma być jednak wycofanych w ramach programu zredukowania amerykańskich sił zbrojnych w Wietnamie Południowym o 25.000 ludzi. (PAP)

Ray: policja zabiła Martina Kinga

James Earl Ray oświadczył, że mordercami słynnego przywódcy murzyńskiego pastora Martina Luthera Kinga byli agenci policji federalnej, którzy potem „zrobili ze mnie kozła ofiarnego”.

Ray przyznał się przed sądem do tego morderstwa i odsiaduje obecnie karę 99 lat. W więzieniu podyktował obszerne oświadczenie swemu bratu, który odczytał je w czwartek przed kamerami telewizyjnymi w Knoxville.

Ray powiedział, że wiosną 1968 r. współpracował z federalną służbą bezpieczeństwa. Na jej polecenie pomagał zaopatrywać w broń uchodźców kubańskich przygotowujących się do inwazji na wyspę. W tych sprawach jeździł m. in. do Meksyku. W tym samym też celu był w kwietniu w Memphis, wtedy, gdy zamordowano tam Kinga. (PAP)

Dokończenie ze str. 1-ej

działanie licznych automatycznych systemów stacji, które wykazywały niezawodność podczas przeprowadzania takich skomplikowanych operacji, jak orientacja w przestrzeni i korektura toru oraz sterowanie ładowaniem.

Hamowanie ładującego aparatu w atmosferze odbywało się przez dwukrotne jego zanurzenie w atmosferę. Pokładowy system sterowania stacji orientował ją w ten sposób, że po zagłębieniu się w gęste warstwy atmosfery statek wychodził z niej i kontynuował lot po torze balistycznym do chwili ponownego pogrążenia się w atmosferę. Drugie pogrążenie stacji odbywało się również po torze sterowanego obniżania lotu przy wykorzystaniu sił aerodynamicznych. Taki sposób zapewniał powrót aparatu na Ziemię w wyznaczony rejon terytorium Związku Radzieckiego. Po wytraceniu szybkości przez stację automatyczną włączyl się system spadochronów, który zapewnił płynne lądowanie.

Radziecka automatyka niejednokrotnie zademonstrowała wielkie możliwości automatycznych stacji i systemów. Należy do nich program sputników serii „Kosm” i „Automatyczne aparaty tej serii już 8 rok pomyślnie rozwiązują najróżnorodniejsze zadania na

Konieczność zdecydowanej walki z siłami antysocjalistycznymi

Prezydium KC KPCz omówiło sytuację polityczną w Czechosłowacji

Jak podaje agencja CTK, w czwartek odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu Centralnego KPCz, na którym G. Husak i L. Svoboda poinformowali członków prezydium o swych rozmowach z przywódcami KPZR podczas niedawnego pobytu na Krymie.

Prezydium zaaprobowало działalność G. Husaka i L. Svobody i wyraziło zadowolenie, iż przebieg i wyniki rozmów sprzyjały umocnieniu braterskiego sojuszu między KPZR i KPCz oraz stworzyły dalsze przesłanki dla rozwoju i pogłębienia wszechstronnej współpracy między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim.

Prezydium omówiło także aktualną sytuację polityczną w

kraju. Wyraziło ono wdzięczność wszystkim organom władzy państwowej i wszystkim uczciwym obywatelom, którzy aktywnie przyczyniają się do stordowania podejmowanych przez siły wywrotowe prób wywołania zamieszek. Prezydium podkreśliło, że wierzy w rozsadek i dojrzałość wszystkich uczciwych ludzi, w świadomość klasową komunistów i ludzi pracy, że jest niezmienne przekonane, iż nie pozwolą się sprowokować ani nadużyć swych uczuć narodowych.

Prezydium KC KPCz oświadcza, że w stosunku do wszystkich wrogów w kraju i za granicą będzie postępować z całą stanowczością w obronie zdobyczy socjalistycznej, więzów sojuszniczych, ojczyzny, spokojnej przyszłości i twórczej pracy.

Minister obrony narodowej CSRS, generał Džur, wydał w piątek rozkaz do Czechosłowackiej Armii Ludowej, w którym stwierdza m. in. że po pełnym majowym KPCz przystąpiła do konsolidacji sytuacji politycznej w kraju. Jednakże wysiłki kierownictwa partii i państwa osłabiane są nieustannie przez wrogię siły prawicowo-opportunisticzne, antysocjalistyczne i antyradzieckie. Usiłują one przede wszystkim wykorzystać dla własnych celów zbliżającą się rocznicę wydarzeń sierpniowych.

Armia — stwierdza rozkaz — jako narzędzie władzy państwa socjalistycznego, spełnia ważną misję — ma nie tylko zapewnić we współpracy z naszymi sojusznikami obronę ojczyzny socjalistycznej przeciwko wrogowi zewnętrznemu, lecz jest również ważnym elementem stabilizacji politycznej w zakresie konsolidacji sytuacji i obrony ustroju socjalistycznego przed wrogami wewnętrznymi.

W Pradze odbyło się zebranie aktywów kierowniczych pracowników organów MSW Czeskiej Republiki Socjalistycznej, na którym przemawiali członek prezydium KC KPCz, Sztrougal i minister spraw wewnętrznych Groesser. Uczestnicy zebrania uchwalili oświadczenie, w którym podkreślają m. in. że działalność sił antysocjalistycznych i antyradzieckich w ub. roku zmierzająca do zdeorganizowania organów władzy, aby utworzyć drogę knowaniom zachodnich imperialistów i ich zwołaniu w kraju. Obecna sytuacja polityczna i próby sił antysocjalistycznych, kontrrewolucyjnych wywołania zaburzeń i chaosu nie pozwalają nam na osłabianie walki.

„Dziennik „Rude Pravo” zamieścił w piątek artykuł poświęcony działalności utworzonego 31 marca 1968 r. w Pradze tzw. Klubu „231”, który w swej deklaracji programowej określił się jako organizacja apolityczna, zrzeszająca osoby skazane za rzekome przestępstwa polityczne po 1948 roku. Mimo iż klub zapowiadał swe całkowite powarcie dla KPCz i państwa socjalistycznego, w rzeczywistości stał

się czymś zupełnie innym — stwierdza „Rude Pravo”. Był ideowym i organizacyjnym ośrodkiem, w którym grupa ludzi dążyła do zlikwidowania podstawowych zasad ustroju socjalistycznego.

Również obecnie — stwierdza dalej „Rude Pravo” — byli członkowie Klubu „231” spotykają się w mieszkaniach prywatnych i utrzymują kontakty z tymi, którzy zbiegli za granicę. Ludzie ci nie są zainteresowani w tym, aby w kraju powstała atmosfera sprzyjająca wyeliminowaniu błędów, wyeliminowaniu gospodarki Czechosłowacji z obecnej sytuacji i stopniowej realizacji wszystkich pozytywnych idei polityki postycjonalnej.

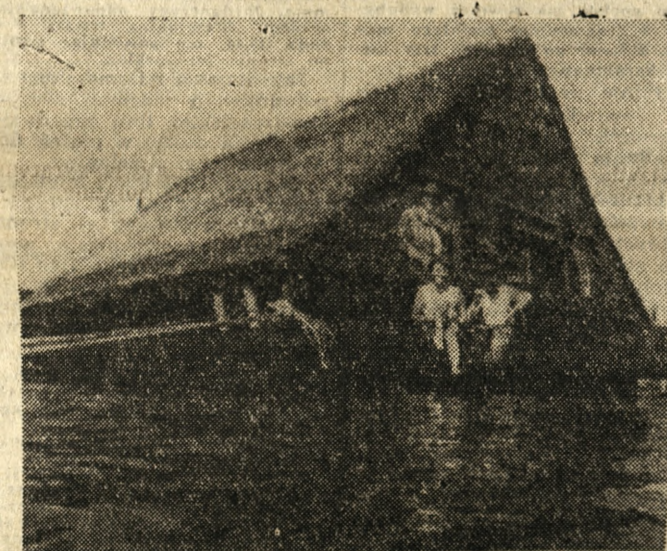
PAP

Stan zdrowia dr. Blaiberga

Rzecznik szpitala w Grooten Schuur, gdzie od czwartku ponownie przebywa pierwszy człowiek z przeszczepionym sercem dr. Blaiberg, oświadczył w piątek wieczorem, że stan pacjenta jest bez zmian. Można mówić jedynie o niewielkiej poprawie. Szpital nie ogłosił normalnego biuletynu lekarskiego.

Wszystkie agencje podały niepotwierdzone przez lekarzy szpitala Grooten Schuur informacje, iż Blaiberg został umieszczony ponownie w szpitalu w związku ze stwierdzeniem objawów odrzutu przeszczepionego organu, wadliwą pracą serca i spowodowanymi tym komplikacjami w pracy innych organów.

Pływający dom



Dużo kłopotów przysporzył władzom lokalnym w Svenborg (Dania) pomysły rybak — który przerobił łódź na dom dla swojej rodziny. Pływający dom stał przycumowany do nabrzeża przez wiele miesięcy, dopóki władze nie doszły do wniosku, że specjaliści z kraju nie są w stanie usunąć go w ciągu miesiąca.

CAF-AP—telefoto

Artykuł w dzienniku „Krasnaja Zwiezda”

Szczegóły prowokacji chińskiej w Kazachstanie

Organ wojskowy „Krasnaja Zwiezda”, powołując się na informacje Wydziału Politycznego Radzieckich Wojsk Ochrony Pogranicza, opublikował w piątek szczegóły wydarzeń do których doszło 13 sierpnia w rejonie Żalanaszkolu (obwód semipalatyński), w Kazachstanie.

13 sierpnia kilka grup żołnierzy chińskich naruszyło granicę radziecką i wtargnęło na 700 metrów w głąb terytorium ZSRR. W odpowiedzi na wzywianie do natychmiastowego opuszczenia granic ZSRR awanturnicy chińscy otworzyli ogień do radzieckich żołnierzy.

Wywiązała się walka, w czasie której strona chińska usiłowała wysłać na pomoc jeszcze dwie grupy żołnierzy w sile od 60 do 70 osób. Ale radzieccy żołnierze ochrony pogranicza, którymi umiejętnie dowodził podpułkownik Piotr Nikitienko, rozgromili chińskich prowokatorów i zmusili ich do wycofania się z terytorium ZSRR.

Radzieccy żołnierze mimo ran, kontynuowali walkę. Lekceważąc niebezpieczeństwo i śmierć usiłowali oni otoczyć, zniszczyć i wyprzeć poza granicę kraju napastników. Z bliska strzelali oni do maoistów z automatów, obrzucali ich granatami. Po zdobyciu wzgórza, skąd razili radzieckich żołnierzy ogniem chińscy prowokatorzy, jedna z grup wzięła do niewoli dwóch napastników.

Awanturnicy pekińscy zostali rozgromieni, a resztę napastników wyparto z naszego terytorium — pisze dziennik. Żołnierze radzieccy zebrali po

zrzucone przez nich automaty, karabiny, pistolety, granaty, radiostacje. Uciekając pozostawili na miejscu prowokacji 2 kamery filmowe, wiele aparatów fotograficznych itd.

„Krasnaja Zwiezda” podkreśla, że władze chińskie poczynając od maja, umyślnie zastrzegają sytuację na granicy radziecko-chińskiej w rejonie obwodu semipalatyńskiego, systematycznie organizują wypadły na terytorium radzieckie. Wielokrotnie, zdecydowane protesty ze strony radzieckiej nie zmieniły sytuacji.

PAP

24 rocznica wyzwolenia Korei

15 sierpnia przypada 24 rocznica wyzwolenia Korei spod kolonialnej niewoli japońskiego imperializmu.

Dziennik „Nodon Sinmun” w artykule redakcyjnym z tej okazji podkreśla, że naród koreański nigdy nie zapomni zasług narodu radzieckiego i Armii Radzieckiej w rozgromieniu imperializmu japońskiego. Naród nasz — pisze dziennik — bardzo ceni stosunki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, opierające się na proletariackim internacjonalizmie, i dołoży wszelkich starań, aby je dalej umacniać i rozwijać.

W ciągu 24 lat po wyzwoleniu w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej zaszły epokowe zmiany. W miastach i na wsiach zlikwidowano raz na zawsze podstawy wyzysku i ucisku. Kraj przekształcił się w socjalistyczne państwo przemysłowo-rolnicze z trwałą, samodzielną bazą gospodarki narodowej. (PAP)

Przeciwko zakazowi działalności KPD

17 sierpnia 1956 roku została zdelegalizowana Komunistyczna Partia Niemiec. a w republice federalnej rozpoczął się zdecydowanie zwrot w prawo, który objął partie polityczne, akty ustawodawcze, politykę i społeczeństwo w tym państwie — pisze w zamieszczonym komentarzu „Unsere Zeit”.

Pismo podkreśla, że zakaz KPD był decyzją jedną z najbardziej reakcyjnych i brzmieniowych w następstwie.

„Die Tat” informuje, że w wielu miastach utworzono komitety, które stawiają sobie za cel walkę o uchylenie zakazu działalności KPD. Komitet taki powstał niedawno w Moguncji. W ogłoszonym oświadczeniu stwierdził on, że zakaz KPD ma zdecydowanie negatywny wpływ na rozwój polityki wewnętrznej i zagranicznej republiki federalnej.

Komitet Praw Człowieka w NRD w ogłoszonym oświadczeniu domaga się od rządu bolskiego uchylenia zakazu Komunistycznej Partii Niemiec. Komitet określa bezprawny akt jako „uszczerpiecie praw człowieka w Niemczech zachodnich, którego nie można tolerować”. (PAP)

Przemówienie Indiry Gandhi

Premier Indira Gandhi oświadczyła w piątek dziesiątkom tysięcy delhijskich, że nacjonalizacja banków jest „doniosłym krokiem w marszu Indii do socjalizmu” i wezwała masy, aby poparły nowy program reform gospodarczo-społecznych uchwalony w lipcu na sesji partii kongresowej w Bangalore.

Córka Nehru przemawiała z wawów delhijskiego Czerwonego Fortu w dwudziestą drugą rocznicę niepodległości Indii w przeddzień wyborów prezydenckich, których wynik może zaważyć na dalszych losach programu reform i na układzie sił w rządzącej partii kongresowej. (PAP)

TASS o stacjach automatycznych

ukowe w okolicy stacji przetrzeźnienia kosmicznej i wypróbowują różne urządzenia techniczne. Triumfem kosmicznej automatyki było automatyczne połączenie się sputników serii „Kosmos”.

Unikalne są superciężkie automatyczne sputniki serii „Proton” i sputniki wchodzące w skład systemu kosmicznego „Elektron”. Przeprowadzane przez nie doświadczenia mają bardzo wielkie znaczenie dla zbadania promieniowania kosmicznego i pasa radiacji wokół Ziemi.

Inna sfera działalności stacji automatycznych jest badanie Księżyca, planet i przestrzeni międzyplanetarnej.

Stacje automatyczne typu „Luna” mają już obecnie szeroki zakres badań naukowych. Automatyka wyposażona jest w bardzo wiele specjalności kosmicznych. Jedne z nich odbywają loty w kierunku Księżyca, inne łagodnie lądują na jego powierzchni, fotografują i badają charakterystykę gruntu księżycowego. W arsenale środków automatycznych znajdują się również stacje

wprowadzane na orbity wokółkieszycowe, które przeprowadzają manewry w locie orbitalnym. Stacje takie dokonują globalnego fotografowania powierzchni księżycowej i kompleksowego badania parametrow przestrzeni wokółkieszycowej.

Wśród aparatów kosmicznych znajdują się również stacje międzyplanetarne. Badanie planet i odległej przestrzeni kosmicznej jest obecnie zadaniem bardzo skomplikowanym. Wynika to z długości lotów, długotrwałego odlatywania specyficznych warunków przestrzeni kosmicznej oraz z wielu niewiadomych w wiedzy o parametrach fizycznych zarówno na trasach lotów, jak i na samych planetach, a także w przestrzeni wokół nich. Obecnie jedynymi urządzeniami automatycznymi w stanie dokonać takich osiągnięć jak loty, na przykład, stacji Wenus-4, Wenus-5 i Wenus-6.

Automatyczne aparaty mają wiele cennych cech eksploatacyjnych: długotrwałe funkcjonowanie w warunkach kosmicznych, stosunkowo proste urządzenia i systemy pokładowe, zdolność działania w dużej rozpiętości temperatur, ciśnienia i promieniowania.

Jest zupełnie zrozumiałe, że z tych właśnie względów można założyć, iż badanie takich

mało poznanych planet jak Mars, Wenus (choć ich poznanie z pomocą środków kosmicznych już się rozpoczęło), a następnie w jeszcze większym stopniu niezbadanych planet — gigantów takich jak Jowisz, Saturn i Uran będzie się odbywało, przynajmniej w pierwszych etapach, wyłącznie z pomocą stacji automatycznych.

Program Sonda świadczy o konsekwencji rozwiązywania wielu coraz bardziej skomplikowanych zadań naukowo-technicznych z pomocą automatyki. W pierwszym etapie tego programu stacje przeprowadzały badania naukowe a ich wyniki przekazywane były za pomocą systemów radiotelemetrycznych, ponieważ nie miały one możliwości technicznych powrotu na Ziemię. Obecnie, poczynawszy od lotu stacji „Sonda-5”, możliwość tę zrealizowano i do nomenklatury środków technicznych kosmonautyki wszedł nowy typ stacji automatycznych powracających na Ziemię z dalekich lotów kosmicznych i dostarczających wyniki badań naukowych do laboratoriów naukowych.

PAP

Oficjalny serwis informacyjny opracował Michał Łuczak.

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A
16 VIII 1968 Nr 194 (7929)

Droga do Ojczyzny

W 50 rocznicę I Powstania Śląskiego

Skończyła się pierwsza wojna światowa. Wykrwawiona Europa z wagą wstąpiła się w odgłosy dochodzące z Wersalu, w którym zwycięzcy, niedawni alianci już zaczynali swoje targi i zakulisowe gierki. Powstała do życia po przeszło wiekowej niewoli Polska, wysłała wprawdzie na te targi o przyszłe granice swoich renowanych przedstawicieli, ale każdy z niepokojem nadłuchiwał wieści z Paryża.

Stary „tygrys” Clemenceau i prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, popierający Polskę nie tylko przez sentyment do Paderewskiego czy Kościuszkę, ale dla jej roli „przedmurza”, już w pierwszych dniach natrafiają na zdecydowany opór premiera Imperium Brytyjskiego, Lloyd George’a.

Rada Najwyższa, składająca się z przywódców i ministrów zagranicznych państw sprzymierzonych, odłożyła „na potem” sprawę polskich granic wschodnich, za którymi zaczęła się nowa, niewygodna dla kapitalistycznych państw „rozdział historii”. Koncentrując się w całości nad sprawą granic zachodnich, Lloyd George mówi pogardliwie o „nędznych ambicjach państw lenniczych” tzn. o Polsce i Czechosłowacji, zaczynała ujmować się za Niemcami i broni ich interesów. Premier Anglii już w niespełna rok po zakończeniu wojny, zaczyna patrzeć na Francję jak na swego europejskiego konkurenta.

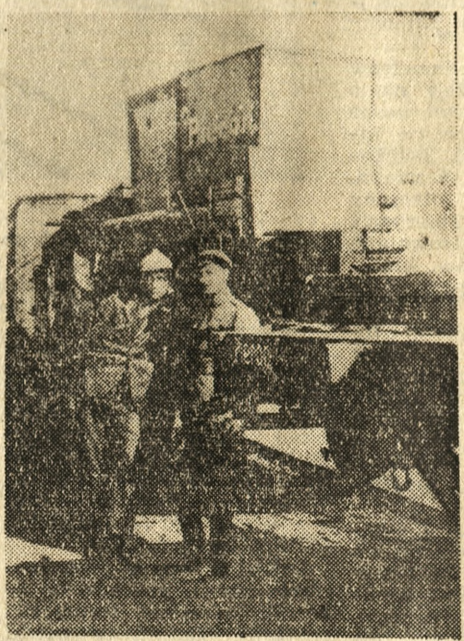
Przypomina sobie epokę Na poleona. Jeśli Francja popiera Polskę, szukając na kontynencie sprzymierzeńców, trzeba wówczas zrobić ten szus. Wyciąga więc wszystkie niemieckie argumenty, mówi o odębności Mazurów, Kaszubów i Ślązaków, powołuje się na niemieckie raporty dotyczące przebiegu walk w Poznaniu. Kiedy Rada Najwyższa przynajmniej Polsce Górny Śląsk, a Niemcy odmówili podpisania traktatu i grozili rozpaczliwym oporem, Lloyd George dopiął swego. Przerzucił zależność losu ziem śląskich od plebiscytu jej mieszkańców.

Podpisany 28 czerwca 1919 roku Traktat Wersalski nie był więc dla Polaków zamieszkujących Górny Śląsk dokumentem oznaczającym zakończenie wojny.

Wskazywały na to zdecydowane kroki niemieckiej administracji i Grenzschutzu — Straży Granicznej, która zmobilizowała i uzbrojona czekała na rozprawę z Polakami. A ci już od dawna manifestowali wolę powrotu do Polski. Już w kwietniu i czerwcu 1919 ro-

ku chcieli powstańczym zrywem zamianować swe dążenia. Na prośbę Korfante powstanie nie wybuchło, ale Polacy śląscy masowo zaciągali się do Polskiej Organizacji Wojskowej Górnośląskiej w przewidywaniu potrzeby zbrojnej odpowiedzi na terror Grenzschutzu. Zresztą nie tylko Niemcy w mundurach czuwalili nad tym, aby w dalszym ciągu dzierżyć w swych łapach ziemię piastowską.

Właściciele fabryk, kopalń,



Pociąg pancerny zbudowany przez powstańców na wagonach towarowych nazwany „Pieronem” odegrał dużą rolę w ataku na Kędzierzyn.

Fot. — Archiwum

administracja niemiecka, wszyscy Niemcy, w rękach których znajdowały się kluczowe węzły życia na Górnym Śląsku, szykowali się do wywołanego przez Lloyd George’a plebiscytu, jak do walnej bitwy. Terror policyjny i ekonomiczny, sprowadzane na gwałt posiłki z głębi Niemiec, krwawe rozprawy ze strajkującymi górnikami w kopalni „Mysłowice” i bezlitosne prześladowania, tych którzy brali udział w pro-polskich demonstracjach, wszystko to wskazywało, że plebiscyt ludności będzie zwykłą komedią.

Śmierć siedmiu górników i 13-letniego chłopca w kopalni „Mysłowice” przebrała miarę cierpliwości.

W nocy z 16 na 17 sierpnia przez cały Górny Śląsk rozległo się wołanie: „Polacy do broń!”

W całym prawie okręgu przemysłowym, usłuchano tego wezwania. Kierowani przez swego ulubionego przywódcę, komendanta POW Górnośląską, Alfonsa Zrzebnieka, bili się tak, jak bić się może

żołnierz kochający ponad życie ojczyznę. Zdecydowanej przewadze Straży Granicznej i uzbrojonym po zęby ochotnikom niemieckim, przeciwstawiali męstwo, upór i... nadzieję.

Liczyli na pomoc kraju, na to, że rząd w Warszawie wystąpi energicznie w ich obronę, że przyjdzie im z pomocą. Niestety, rząd w Warszawie bez reszty zaangażował się w tym czasie w swej obłędnej „polityce wschodniej”.

Był to jednak okres, gdy młode wojsko polskie stało daleko na wschodzie, a jego wódz marzył o Polsce „od morza do morza”, o „wyzwoleniu” ziem i ludności białoruskiej i ukraińskiej. Nie było czasu myśleć o Polakach ze Śląska.

Potygodniu bez nadziei zmagania siły powstańcze otrzymały rozkaz zaprzestania walki. 20 tysięcy powstańców schroniło się w Zagłębiu, Krakowskim i Cieszyńskim. Wielu złożyło broń w piwnicach i przeszło do konspiracji. Wierzyli, że wybiję następną godzinę czynu zbrojnego, że do Polski trzeba będzie iść przez krew i ofiary.

I szli. Przez Powstanie drugie i trzecie, przez

wieźnia i lochy Gesta po, przez drogi II wojny światowej. Wielu z nich nigdy nie zobaczyło już całego Górnego Śląska w granicach Rzeczypospolitej. Ale ich ofiary, ich zryw były wyrazem głębokiego patriotyzmu, były piękną kartą w dziejach polskiego ruchu wyzwolenczego, były świadectwem umiłowania ojczyzny właśnie przez prosty lud polski, który nie ugął się ani przed wiekową germanizacją, ani przed terrorem Grenzschutzu, ani przed obywatelską rządzoną Polską jaśnie oświeconych.

To dzięki tym, którzy walczyli o polskość Górnego Śląska, Poznańskiego, Warmii i Mazur mogła Polska Partia Robotnicza, a później Krajowa Rada Narodowa i wyzwolona spod okupacji Polska Ludowa, domagać się i stawiać jako punkt narodowego honoru, sprawę powrotu utraconych przed wiekami ziem piastowskich w granice Polski Ludowej.

REMIGIUSZ SZCZESNOWICZ

W pierwszym półroczu br. nastąpiła pewna poprawa w działalności inwestycyjnej, wyrażająca się wykorzystaniem 90 proc. nakładów na realizację obiektów dawniej rozpoczętych. Sytuacja nadal jednak nie jest w pełni zadowalająca. Prawdą jest, że w tym czasie oddano do użytku wiele nowych turbozespołów w energetyce i poziomów wydobywczych w kopalniach węgla kamiennego, rozbudowano i zmodernizowano zdolności produkcyjne w licznych zakładach hutniczych, oddano do użytku dalsze obiekty produkcyjne w fabrykach przemysłu maszynowego, chemicznego, lekkiego, drzewnego i spożywczego.

Straty

Ale w tym samym czasie ujawniły się także pewne, nie nowe zresztą słabości procesu inwestycyjnego, polegające na zakłóceniu koordynacji między wykonawcami inwestycji, a dostawcami maszyn i urządzeń, co z kolei opóźniło oddanie do użytku ważnych obiektów przemysłowych. Tak np. przesunięcie przez Warszawską Fabrykę Pomp dostaw o prawie cały rok, zagrażało koniom w terminie prac Elektrowni „Łaziska”. Niewykonanie w terminie wentylatorów przez fabrykę w Chelmie oraz rekuperatorów przez hutę „Mała Panew” hamuje postęp prac inwestycyjnych w Hucie im. Lenina.

Opóźnienie prac w Hucie Cynku — Miasteczko Śląskie i w Hucie Aluminium w Koninie również zostało spowodowane opieszałym dostarczaniem maszyn, urządzeń i konstrukcji ze strony krajowych wykonawców.

Moglibyśmy wykazać zaniebdanie dostawców znacznie rozszerzać. Moglibyśmy przytoczyć liczne przykłady, kiedy obiekt o wartości kilkuset milionów złotych, którego budowa trwała 4-5 lat, nie może

Maszyny i inwestycje

Usprawiedliwiać czy zapobiegać?

być uruchomiony z braku jednej obrabiarki za kilkadziesiąt lub kilkaset tys. złotych. Najczęściej nie zamówiono jej w terminie, a gdy ten powód nie wchodził w grę — zlecenie zostało zlekceważone przez dostawcę, który ze swego punktu widzenia miał ważniejsze sprawy do załatwienia.

Oczywiście nie w każdym przypadku zawiniły nieterminowe dostawy maszyn i urządzeń, ale ten powód odegrał w dużym stopniu swoją ujemną rolę.

Nie trzeba nikogo przekonywać o stratach wynikających z tego dla gospodarki narodowej. Skutki — to zamrożenie nakładów i niedostatecznie szybki wzrost produkcji przemysłowej, na którą przecież zgodnie z planem, liczymy.

Metoda postępowania

Rzecz jednak nie w wytykaniu uchybień poszczególnych zakładów, ale w pewnego rodzaju metodzie postępowania, wspólnej dla niektórych przedsięwzięć, polegającej na podejmowaniu zobowiązań, których nie można z różnych powodów wykonać w terminie.

Często się zdarza, że zamówienie zostaje producentowi narzucone z góry, wbrew jego woli. Na ogół jednak odbywa się to kosztem zwolnienia z innych obowiązków. Pomimo to niektóre zakłady uważają za punkt honoru dowiedzieć, że owo narzucone zamówienie jest w danych warunkach nie możliwe do wykonania. Cierni z tego powodu inwestor, który w swojej naiwności wierzy w zobowiązania partnera. Każde przedsiębiorstwo za-

legające z dostawą maszyn i sprzętu ma oczywiście jakieś usprawiedliwienie — brak materiałów, mocy produkcyjnej, awarie maszyn i urządzeń i wiele podobnych nieprzewidywanych okoliczności. Jakkolwiek te tłumaczenia na ogół odpowiadają prawdzie, nie mogą jednak usprawiedliwić zaniebdania, gdyż rzeczą kierownictwa każdego zakładu jest przewidywanie ewentualnych zagrożeń i podejmowanie w porę odpowiednich środków zaradczych. Niestety, w wielu przypadkach zainteresowani poświęcają więcej uwagi wyszukiwaniu argumentów mających usadzić opóźnienia, niż posunięciom skierowanym na wykonanie zobowiązań.

Częstym powodem opóźnień w oddaniu do użytku inwestycji są także nieterminowe dostawy urządzeń z importu. Nie kiedy wynikają one z niedotrzymania warunków umowy ze strony zagranicznych dostawców. Często musimy się zgodzić na dłuższy termin realizacji umowy ze względu na inne zobowiązania partnera. Na ogół jednak formalności związane z przyjęciem przez centrale handlu zagranicznego zamówienia importowego trwają niezwykle długo, a jeszcze dłużej zebranie ofert i zawarcie transakcji.

W przypadku dostaw maszyn i urządzeń z importu również występuje wspomniane wyżej zjawisko. Centrale handlu zagranicznego poświęcają więcej uwagi usprawiedliwianiu opóźnień niż zapobieganiu tym opóźnieniom.

BRONISŁAW PAKUŁA

Na poznańskich uczelniach

Najlepsi otrzymają indeksy

Komisje wydziałowe wyższych uczelni zakończyły prace związane z przyjmowaniem kandydatów na studia. Zwróciliśmy się po informacje na ten temat do czterech największych uczelni naszego miasta: Uniwersytetu, Akademii Medycznej, Politechniki i Wyższej Szkoły Rolniczej. Zawód spotkał nas tylko na Politechnice, gdzie specjalny pracownik d. s. informacji prasowych jest na urlopie.

Analiza danych w roku bieżącym wskazuje, że przyjęto większy procent młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego niż w roku ubiegłym. Dotyczy to wszystkich wydziałów i kierunków studiów wymienionych trzech uczelni.

UNIwersYTET OTWORZYŁ NOWE STUDIA

Do egzaminów na Uniwersytecie przystąpiło ogółem 3 692

kandydatów, z tego 1223 nie zdało egzaminu wstępnego. Ogółem przyjęto 1490 osób, w tym pochodzenia robotniczego 504, z rodzin chłopskich 147, pozostała część pochodzi z rodzin inteligentnych i innych. Na wszystkich kierunkach przeważają kobiety, liczba ich sięga około 70 proc. ogółu przyjętych. Najwyższe wymagania były na psychologii. Na ten kierunek kandydaci musieli uzyskać najwięcej punktów w porównaniu z innymi specjalizacjami. Kierunek socjologiczny cieszył się też dużym zainteresowaniem, gdyż na jedno miejsce zgłosiło się czterech kandydatów.

W tym roku po raz pierwszy przyjęto 330 osób na Wyższe Studium Nauczycielskie, które otworzono na zasadach wydziału uniwersyteckiego. Przyszli pedagogowie pochodzą w większości z rodzin chłopskich i robotniczych, bardzo mały procent młodzieży z Poznania wybrał ten kierunek studiów.

Na Wydziale Prawa utworzone zostało w tym roku akademickim Zawodowe Studium Administracyjne (stacjonarne), na które przyjęto 100 osób. Łącznie na Wydziale Prawa rozpocznie studia 300 studentów.

DALSZA FEMINIZACJA FARMACJI I STOMATOLOGII

Na Wydziale Lekarskim AM przyjęto zgodnie z limitem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 220 osób, w tym po 50 proc. kobiet i mężczyzn. Około 30 proc. studentów pierwszego roku na tym wydziale stanowi młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego.

Studia na kierunkach: stomatologicznym rozpocznie 90 osób (33 proc. pochodzenia robotniczo-chłopskiego) i farmaceutycznym — 130 osób (50 proc. pochodzenia robotniczo-chłopskiego). W obu przypadkach przeważają kobiety, których procentowo jest więcej niż w latach ubiegłych.

Kandydaci na studia w AM najslabiej byli przygotowani

z biologii i języków obcych, w tym z języka rosyjskiego. Język rosyjski młodzież wybiera chętniej przy egzaminie, kierując się jego rzekomą znajomością przez „osłuchanie”.

FILIA WSR W BYDGOSZCZY

Na Wydział Leśny WSR przystąpiło do egzaminów 244 kandydatów, z tego przyjęto 120 osób. Nie zdało egzaminu 110 kandydatów. W porównaniu z latami poprzednimi nie było raczej rozczarowań z powodu braku miejsc, gdyż został ostatnio podniesiony limit na ten kierunek studiów. Młodzieży z rodzin robotniczych i chłopskich przyjęto na Wydział Leśny 60 osób i 56 z rodzin inteligentnych oraz 4 pochodzenia mieszczańskiego. Wśród tych co nie zdali egzaminu najwięcej było młodzieży inteligentnej (63 osoby).

Na Wydziale Rolnym rozpoczęło studia 204 studentów, pochodzą oni w ponad 50 proc. z rodzin robotniczo-chłopskich.

Przewaga kobiet utrzymuje się, podobnie jak w latach poprzednich, na wydziałach: Technologii Rolnej i Ogrodnictwa.

Nie było w tym roku problemu z obliczaniem punktów dla kandydatów na studia zootechniczne. Na 60 miejsc zgłosiło się 193 kandydatów, z tego 93 nie zdało egzaminu. Poziom egzaminów na WSR był wysoki, przyjęci zostali kandydaci najlepsi. I tu, podobnie jak na AM, słabe było przygotowanie z języka rosyjskiego. Duży procent młodzieży na wszystkich kierunkach WSR odpadł z powodu niedostatecznej wiedzy z matematyki.

W tym roku WSR otworzyła filię w Bydgoszczy o kierunku ogólnorolniczym, gdzie przyjęto na pierwszy rok 90 osób.

M. P.

A L O J Z Y T W A R D E C K I

szkoła janczarów

LISTY DO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

Akurat w tym dniu składał egzamin z historii literatury — trwało to dosyć długo, a i wynik nie był najlepszy, tak że do swego „Volkswagena” wsiadł porządnie zdenerwowany. Jechaliśmy po jego żonę i jak na złość mieliśmy drobny wypadek po drodze. Wprawdzie wszystko skończyło się szczęśliwie, ale z nas — kłębek nerwów. Musieliśmy w związku z tym trochę odpłynąć w jego pokoju.

Minęła tymczasem godzina od umówionego terminu przyścia po pannę młodą. Ostatecznie przyjechalismy z dwugodzinnym opóźnieniem do „akademika” na ul. Kieckiego, gdzie mieszkaliśmy w naprzeciw siebie stojących blokach.

Na progu ujrzałem swą przyszłą małżonkę otoczoną wianuszkami koleżanek, ze łzami w oczach. Tu powtórzyła się historia z Rogoźną — jakaś „dobra” przyjaciółka doniosła jej, że widziałam mnie, gdy wsiadałem z walizką na Dworzec Główny do pociągu.

Mimo spóźnienia finał był szczęśliwy, w porę zdążyliśmy do Urzędu Stanu Cywilnego, aby go opuścić już jako małżeństwo. Mój przyjaciel Manfred Mannke zginął rok później w wypadku samochodowym — o tym jednak innym razem.

Jeszcze przed ślubem, do Polski przyjechał mój ojciec z Koblencji, służbowo na Międzynarodowe Targi w Po-

znaniu. O tym chciałbym Ci napisać również dopiero w następnym liście.

Dziś natomiast zaprezentuję Ci jeszcze jeden dokument: postanowienie sądu o anulowaniu adopcji, będący swego rodzaju kontynuacją dokumentu sądu w Koblencji, skierowanego do mej matki a zawierający przeświadczenie, że nie jestem jej synem.

Przyrzekłem Ci podać własną interpretację poprzedniego tekstu, doszedłem jednak do przekonania, że jest ona właściwie całkowicie zbędna. Wszystko jest jasne i zrozumiałe.

Można tylko wzruszyć ramionami, gdy się czyta wyjaśnienia koblencjkiego sądu, dotyczące mej tożsamości. Robiono to tak, jak gdyby nie było w ogóle II wojny światowej, jak gdyby rabunek dzieci przez reżim III Rzeszy był wytworem fantazji; prościej mówiąc, odnosi się wrażenie, jakby ci ludzie z tego sądu czuli się obrażeni osobiście posądzeniem III Rzeszy o rabunek dzieci obcej krwi, próbując teraz z pomocą niezliczonej ilości nieznanych mej matce paragrafów, wszelkich możliwych kodeksów zwalić z siebie to niesłychane oskarżenie.

W podobnym tonie utrzymany jest ten drugi dokument, ale widzi się tu również coś nowego: „Przy zawieraniu umowy adopcyjnej małżeństwo Binderberger było zdania — że przyjmowane przez nich dziecko jest sierotą i posiada obywatelstwo niemieckie; nigdy nie przysposobiłoby ono dziecka polskiego obywatelstwa”; nie zapomina się przy tym uzasadnić swej decyzji pełnym wyrozumiałości „niemieckim demokratycznym ustawodawstwem”. Styl tych dokumentów dokładnie przypomina charakterystyczny styl hitlerowskich czasów.

Pytałem mego ojca, gdy tylko przyjechał do nas do Rogoźna (przy okazji pobytu na Targach Poznańskich), czy rzeczywiście nie chciałby mnie przyjąć, gdyby wiedzieli, że jestem Polakiem. Odpowiedź jego wymaga szerszego komentarza, a więc o tym, jak też o ponownym z nim spotkaniu i jego wyzycie u moich rodziców w Rogoźnie — następnym razem.

Z KSIĄŻKĄ NA TY

Czytam dysertację Kry-
styny Sroczyńskiej —
„Zygmunt Vogel, ry-
sownik gabinetowy Stanisła-
wa Augusta” i zastanawiam
się, jak bardzo wiele dzie-
dzin z przeszłości naszej sztuki
pozostaje poza wiedzą
szerszego odbiorcy. Tak jest
i z Voglem, dobrze znanym
specjalistom, ale tylko im.
Ciągłe wiele jeszcze ważkich
zagadnień z przeszłości pol-
skiej sztuki czeka na opra-
cowanie. I dlatego cieszyć
się należy każdą nową pracą
z tego zakresu, zwłaszcza, gdy
jest tak sumienna i fachowa,
jak praca Sroczyńskiej, gdy
na domiar wydana zostaje z
pełnym zestawem reprodukc-
cji prac artysty. O Voglu wię-
cej się trochę słyszało w
trakcie odbudowy zabytków
warszawskich, gdy jego szkice
były nieraz jedynym doku-
mentem nie istniejącej już
zabudowy. Bliższe dane wraz
z pełną analizą twórczości i
miejscem Vogla w historii na-
szego malarstwa ustala do-
piero Sroczyńska, ukazuje tę
twórczość na tle epoki, pod-
kreśla pierwiastki polskie,
wpływ na rozwój sztuki, wska-
zuje na epigonów, oznacza
rolę pedagogiczną.

Przy okazji ukazywania się
poszczególnych tomów opra-
cowanej przez Tadeusza Bro-
niewskiego „Historii architek-
tury dla wszystkich”, nie spo-
dziewałem się, iż ukaże się
dodatkowy piąty tom, pt.
„Czym jest architektura —
przeszłość i współczesność”,
jak obecnie widać, chyba w
tej całości nieodzowny. Tom
ten stanowi jak gdyby popu-

larny przewodnik po archi-
tekturze, wprowadzający czy-
telnika w interesujące, ale i
nie proste tajniki tej dyscy-
pliny sztuki. Broniewski wyja-
śnia takie pojęcia, jak kom-
pozycja w architekturze, ana-
lizuje powstawanie dzieła
architektury, objaśnia sprawę
stylu, zajmuje się głównymi
nurtami architektonicznymi
na przestrzeni dziejów, aż po
współczesność, wskazuje na
pokrewieństwa i różnice z
urbanistyką, wreszcie wyja-

Nowości „Ossolineum”

śnia, na czym polega sens
zabytków; tom uzupełniony
jest słownikiem nazw archi-
tekturalnych i słownikiem
biograficznym architektów.

Piąty to bodaj już tom z
serii historii literatury poszcze-
gólnych narodów. Obecnie
otrzymaliśmy w przekładzie
Marii Krukowskiej prace
Antuna Barac'a — „Literatu-
ra narodów Jugosławii”, sta-
nowiącą przystępne i bardzo
przejrzyste wprowadzenie w
literaturę Serbów, Chorwa-
tów, Słowenów i Macedoń-
czyków. Polski przekład traf-
nym wstępem poprzedził Jó-
zef Małuszewski, wskazu-
jąc zarówno na zasadnicze
nurtu rozwojowe tych litera-
tur, jak i związki ludów Ju-
gosławii z Polską, na temat
Polski w ich twórczości, na
podleganie wpływom pol-
skim, czerpanie z Polski na-
tchnienia i wzorców.

Jedną z ciekawszych serii

„Ossolineum” jest cykl
„Książki o książce”. Odno-
wać mogą dziś ósmą pozyc-
ję tej serii, książkę Andrzeja
Skrzypczaka „Sennewaldowie,
księgarze i wydawcy warszaw-
scy”, ciekawą i przynoszącą
mnóstwo nieznanych szczegó-
łów o warszawskim rynku
wydawniczym XIX wieku,
zwłaszcza zaś o zasłużonej
dla polskości w publikacji
tak książek jak zwłaszcza nut
firmy Sennewaldów przy uli-
cy Miodowej. Autor stara się
o ukazanie nie tylko strony
technicznej, nie tylko dziejów
samej instytucji, ale także
szerokiego tła ogólnego. I to
chyba nadaje pracy tej szcze-
gólny walor. Poznajemy bo-
wiem przez Sennewaldów,
także środowisko księgarsko-
wydawnicze, zahaczamy o pi-
sarzy, o ówczesnego odbior-
cę. W sumie powstaje jakby
mała panorama ówczesnego
życia kulturalnego Warsza-
wy.

I jak zawsze przy publika-
cjach „Ossolineum”, odno-
tować tylko pragnęlibyśmy
zbierając kolejne pozycje
„Biblioteki Narodowej”. W
serii polskiej ukazały się
„Dramaty” J. A. Kisielewskie-
go, potem „Karpaccy gór-
scy” Józefa Korzeniowskiego
oraz „Zabawy przyjemne i po-
żyteczne” w wyborze i ze
wstępem Juliana Platta, świet-
nie rysującego dzieje teo-
pisma, tak zasłużonego dla
kultury polskiej na progu o-
statniego ćwierćwiecza XVIII
wieku. W serii przekładów o-
trzymujemy nowe wydanie
„Księcia” M. Machiavellego
i Plautusa komedię „Żołnierz
samochwał”.

EUGENIUSZ PAUKSZA

Sukces polskich specjalistów w NRD

Z Berlina, stolicy NRD, je-
dzie się autostradą do
Lipska — zaledwie nie-
co ponad 2 godziny. Miasto,
słynne z odbywających się
dwa razy w roku międzyna-
rodowych targów, leży w je-
dnym z ważniejszych okrę-
gów przemysłowych Republi-
ki. Otaczają je tereny rów-
ninne, utkane ciężkimi bry-
łami budynków fabrycznych i
setkami dymiących kominów.
Bardzo to przypomina kraj-
obraz województwa katowic-
kiego.

Kilkadziesiąt kilometrów
za Lipskiem wystrzela nagle
w górę komin zdecydowanie
przewyższający wszystkie in-
ne. Obok niego 4 potężne
chłodnie kominowe i wielki,
ażurowy budynek otoczony
dźwigami. To Thierbach,
gdzie powstaje elektrownia o
mocy 800 megawatów, której
uruchomienie nastąpi już we
wrześniu br.

Rozległy plac budowy tę-
tni życiem. Setki ludzi, samo-
chody-wywrotki, transporte-
ry, dźwigi, wykopy, nagro-
madzone części maszyn i urzą-
dzeń. Nieprzerwana praca na
3 zmiany, przez całą dobę.
Terminy są napięte, przyna-
glają.

Wśród tego zgłętku i gwa-
ru, bardzo często słyszy się
mowę polską, rosyjską i wę-
gierską, przejeżdżają samo-
chody z polskimi znakami.
Nie dziwnego. Siłownia bu-
dowana jest w ramach wspól-
pracy krajów RWPJ. Jej ge-
neralnym projektantem jest
Związek Radziecki, który do-
starcza i montuje kotły i tur-
biny. Komin i chłodnie bu-
duje polska 300-osobowa za-
łoga. Montaż urządzeń odpo-
wiedzialnych i automatykę —
ekipy węgierskie. Pozostałe
roboty realizują miejscowe
przedsiębiorstwa.



Inż. Bronisław Czerniewski, sprawujący nadzór nad budową chłodni kominowych, jest wyraźnie zadowolony — roboty wykonano w terminie, a ich jakość budzi podziw wśród licznych tu fachowców z innych krajów.

Nasze ekipy przybyły tu w
roku 1966. Zadanie było nie-
łatwe, terminy krótkie. Cho-
dziło o wzniesienie 300-metro-
wego kominu — najwyższego
w Niemieckiej Republice De-
mokratycznej i jednego z naj-
większych w Europie — oraz
4 potężnych (90 m wysokości)
chłodni kominowych.

Dzisiaj z całym przekonani-
em można powiedzieć, że
nasi inżynierowie, technicy i
robotnicy odnieśli tu wielki
tryumf. Wszystkie prace zo-
stały wykonane w terminie,
a jakość ich budzi najwyższy
podziw fachowców. Potwier-
dzają to również propozycje
dalszych kontraktów. Chłod-
nie i wysokie kominy, wyma-
gające specjalnego kunsztu
konstruktorsko-technologicz-
nego okazują się być naszą
nową specjalnością i nową ga-
łęzią eksportu. Eksportu bar-

dzo cennego, polegającego na
sprzedaży dokumentacji i wy-
sokich kwalifikacji roboczych.

Warto też wiedzieć, iż
Thierbach ma szczególne zna-
czenie dla całej energetyki
Niemieckiej Republiki De-
mokratycznej. Wszystkie do-
tychczas budowane tam elek-
trownie wyposażone były w
małe turbozespoły o mocy
30, 50 czy 100 megawatów.
Obecnie po raz pierwszy za-
stosowano dwusetki. Jak
twierdzą fachowcy, jest to
zupełnie nowa jakość i zupeł-
nie nowy etap w rozwoju
energetyki. W dokonaniu
tych zmian ważną rolę speł-
nili nasi fachowcy: inżynie-
rowie, technicy i robotnicy,
nasza dokumentacja i sprzęt.

Fragment wnętrza jednej z chłodni kominowych.
CAF — fot. (2) H. Grzeda

„POLOWANIE NA MUCHY” —
film produkcji polskiej. Scena-
riusz Janusz Głowacki. Reżyseria:
Andrzej Wajda. Zdjęcia: Zyg-
munt Samosiuk. Wykonawcy: Wło-
dek — Zygmunt Małanowicz, Ire-
na — Małgorzata Braunek, Han-
ka, żona Włodka — Ewa Skarżan-
ka, matka Hanka — Hanka Skar-
żanka, ojciec Hanka — Józef Pie-
racki, „Porzucony” — Daniel Ol-
brychski, pani redaktorowa —
Irena Łaskowska, Reżymek — Ma-
rek Grechuta. W rolach drugo-
planowych m. in. Irena Dziedzie-
Leszek Drogoz, Marek Perepecz-
ko, Ryszard Pietruski.

Ostatnio namnożyło się tytu-
łów filmów, w których ko-
bieta występuje jako diabeł,
owad czy wrzeszczący wąż. Na ogół
zresztą filmy te w swej treści nie
spełniają obietnic zawartych w
tytułach. Tymczasem najnowszy
film Wajdy zaprezentował nam
taką galerię postaci męskich, że
tu właśnie jak ułaj pasowałby
tytuł „Mężczyzna-ślimak”. Jako
metafora dla osobnika pelzają-
cego, poniznego, widzącego pers-
pektywę mało odległą, osobnika
bez szans na wyprostowanie krę-
gosłupa, skazanego na wieczne
człoganie się.

W tym sensie jest to film oso-
bliwy. Złazszcza, że powstały w
kraju, w którym tradycje rycer-
kości są zarówno bardzo stare,
jak i ciągle żywe, w kraju, w któ-
rym szarmancki gest pocałunku
w rączkę nadobną jest wyjątko-
wo obłudny, albowiem pleć pięk-
na jest w rzeczywistości ciągle
daleka od równouprawnienia.
Równouprawnienia — a cóż do-
piero mówić o tak miazdzącej
przewadze, jaką prezentuje w fil-
mie „Polowanie na muchy”.

Akcja rozgrywa się głównie w
trójkącie: Włodek, jego żona
Hanka i Irena. Włodek jest mło-
dym rusycystą usuniętym z ucze-
ni po piątym semestrze i pracu-
jącym teraz w księgarni. Irena



Scena z filmu „Polowanie na muchy”.
Fot. — CWF

1 GŁOS WIELKOPOLSKI A
16 VIII 1969 Nr 194 (7929)

Mężczyzna - ślimak

jest młodą studentką, którą Wło-
dek poznaje przypadkowo, i która
chce zrobić z niego tłumacza, li-
terata, wielkiego człowieka. Żo-
na — Hanka natomiast trzyma
go w domu pod pantoflem, uwa-
ża za niedołęgę, aż w końcu i w
niej się obudzą ambicje zrobie-
nia z męża „kogoś”.

W tym trójkącie toczy się głów-
na akcja. Ale w tle, w poznawa-
nych kolejno środowiskach, tra-
fiamy kolejno na typy mężczyzn
ludząco podobnych do głównie-
go bohatera. Czy to będzie teść
— zahukany ciama, czy rzeź-
biarz — przyjaciel Ireny, placzli-
wy magaj, czy facet na delega-
cji miauczący na uszko sprytniej
pracowniczkę z „centrali”, czy
reżyser telewizji podrywający
dziewczynę nie bardzo po mę-
sku, bo na obietnice występu w
tv — wszyscy oni są jacyś właśnie
ślimakowaci, jacyś pelzający, nie
męscy.

Inne są natomiast kobiety. Pew-
ne siebie, zaradne, realistki, wie-
dzące czego chcą i jak się do
tego zabrać, prawdziwe głowy
domu, myślące za siebie i za
swoich niewydarzonych mężczyzn.
Czyżby miało to być ostrzeżenie
przed tym co nadciąga, przed
erą kobiet następującą po paru
tysiącach lat panowania mę-
czyzn?

Film jest dowcipny, o ostrym za-
cięciu satyrycznym. Dowcip to na
ogół dużej klasy, wyrafinowany,
intelektualny. Forma filmu zbli-
żona do poprzedniego — „Wszyst-
ko na sprzedaż”, a więc wykorzy-

stująca zdobycze formalne róż-
nych „nowych fal”. Widać, że
Wajda porusza się w tych ra-
mach całkiem swobodnie. Widać
też, że jak zwykle potrafi dobrze
prowadzić aktorów, którzy pre-
zentują w filmie dobre rzemie-
sło. Najbardziej może jawi się
to w osobie Małgorzaty Braunek,
która wykorzystana jest tu nie-
porównanie lepiej niż w „Rucho-
mych piaskach”, gdzie niedawno
grała też główną rolę.

Na tle dotychczasowej twór-
czości Wajdy film „Polowanie na
muchy” nieco jakby odstaje, wy-
daje się mniej znaczący, margi-
nesowy. Mało zaangażowany —
żeby wyrazić się modnie. Ale
przecież jest to film interesujący,
dobrze zrobiony, z pewnością
nie symptom cofnięcia się świet-
nie reżysera. Wydaje się jed-
ynie świadczyć o zmianie zainte-
resowań.

Dokąd ta droga go zaprowa-
dzi? Zobaczymy. A na razie oglą-
dajmy „Polowanie na muchy”,
bo warto.

MIECZYSLAW SKAPSKI

PONIEDZIAŁEK

- 17 — „Czystość to zdrowie” — film z serii „Opowieści ze świata zwierząt”.
- 17.25 — „Echo stadionu” — magazyn sportowy.
- 17.45 — „Małgorzata i Julita” — program rozrywkowy.
- 18 — „Kwiaty na haldach”.
- 18.25 — „Rodin” — film dokum. prod. francuskiej.
- 18.45 — „Eureka” — magazyn popularno-naukowy.
- 20 — Teatr TV — Michel de Ghel derode: „Klub kłamców”. Wykonawcy: aktorzy scen warszawskich.
- 21.10 — Z cyklu: „Profil kultury” — rep. pt. „Witajcie w Płocku”.
- 21.45 — „Twarzą w twarz” — polski film telewizyjny.

WTOREK

- 10 — „Zaufaj mi Anno” — film fab. prod. bułgarskiej.
- 17 — Film krótkometrażowy (lok.).
- 17.15 — TV Ekran Młodych.
- 19.05 — Lektury współczesne.
- 19.50 — „Zaufaj mi Anno” — film fab. prod. bułgarskiej.
- 21.10 — „Poligon”.
- 21.40 — Nowela filmowa prod. francuskiej: „Złodzieje”.

ŚRODA

- 10 — „Droga, która prowadzi do nikąd” — film z serii „Scigany”.
- 17 — Teleferie: Pół godziny dla rodziny. Baza Odkrywców Północy. film z serii „Thierry Smialek”.
- 18.25 — Magazyn ITP.
- 18.35 — „Panorama Lubuska”.

GOŁY
ZOBACZYMY

18 VIII - 24 VIII

- 18.50 — „Czwarta zmiana”.
- 19.50 — „Droga, która prowadzi do nikąd” — film z serii „Scigany”.
- 20.40 — „Światowid”.
- 21.10 — Polska Kronika Filmowa.
- 21.20 — „Warszawska Jesień” — program muzyczny.
- 22.15 — Wiadomości sportowe i Kronika Mistrzostw Świata w Kolarstwie (z Brna).

CZWARTEK

- 16.45 — „Z drugiej strony szklanego ekranu”.
- 17.05 — Film krótkometrażowy.
- 17.30 — Reportaż z cyklu „Space-ry warszawskie” pt. „Centralny port lotniczy”.
- 18 — „Historia z nagim chłopcem” — film prod. CSRS.
- 18.30 — Program o wymianie handlowej (z Budapesztu).
- 19.50 — „Przypominamy — radzi-
my”.
- 19.55 — Rozmowy o książkach.
- 20.15 — IX Międzynarodowy Festi-
wal Piosenki w Sopocie — „Pio-
senka nie zna granic”. Zapowia-
dają: Edyta Wojtczak i Lucjan
Kydryński.

PIĄTEK

- 10 — „Tuneł” — fab. film rumuń-
sko-radziecki (dramat wojenny).
- 16.05 — „Jacek i jego dwaj bracia” — film dla dzieci prod. rumuńskiej.

- 16.25 — „Lubedzie” — filmowe
obrazki przyrodnicze.
- 17.10 — „Tuneł” — fab. film prod.
rumuńsko-radziecki.
- 19 — „Arie operetkowe” — filmo-
wy program muzyczny prod.
rumuńskiej.
- 19.50 — Przemówienie Ambasadora
Rumuńskiej Republiki Socjali-
stycznej.
- 20.15 — IX Międzynarodowy Festi-
wal Piosenki w Sopocie —
„Dzień Polski”. Zapowiadają:
Krystyna Loska i Lucjan Ky-
dryński.
- 22.40 — „Hajducy” — film fab.
prod. rumuńskiej.

SOBOTA

- 7.30 — Parada Wojskowa z okazji
Święta narodowego Rumunii (z
Bukaresztu); po transmisji —
„Hajducy” — film fab. prod.
rumuńskiej.
- 16.15 — Święto Lotnictwa Polskie
go.
- 16.35 — „Album przebojów” —
film rozrywkowy prod. CSRS.
- 17 — Sprawozdanie z międzynarod-
owych zawodów pływackich
o Puchar Europy.
- 18 — „Wczoraj i dziś polskich
skrzydeł” — program z okazji
Święta Lotnictwa.
- 18.35 — „Pegaz” — magazyn kul-

CODZIENIE: Dobranoc — 19.30, (wn)

turalny pod red. Jacka Fuke-
wicza.
20.15 — IX Międzynarodowy Festi-
wal Piosenki w Sopocie —
„Dzień Międzynarodowy”. Za-
powiadają: Bogumiła Wander i
Lucjan Kydryński.
22.45 — „Urzeczona” — film fab.
prod. USA.

NIEDZIELA

- 9.25 — „Lato 1969” — „Po zni-
wachu”.
- 10 — „Przypominamy — radzi-
my” (kalendarz rolniczy).
- 10.10 — „W imieniu Rzeczypospo-
litej” — polski film TV z cy-
klu „Stawka większa niż ży-
cie”.
- 11.10 — „W zielonym obiektywie”.
- 11.30 — Z cyklu „W świecie sztuki — „Samarkanda” (Moskwa).
- 13.25 — Film z serii: „Ojciec i syn”.
- 13.50 — „Przemiany”.
- 14.20 — Polska Kronika Filmowa.
- 14.30 — Festiwal kapel i śpiewa-
ków ludowych.
- 15.05 — „Kadryl w Janowie” z cy-
klu: „Ludzie i zdarzenia”.
- 15.25 — „Wyprawa do Brazylii” —
film dokumentalny.
- 17 — Sprawozdanie z międzynaro-
dowych zawodów pływackich
o Puchar Europy.
- 18 — „Wawel mniej znany” z cy-
klu: „Piorkiem i węglem”.
- 18.25 — „O twórczości najmłod-
szych” — polski film TV z cy-
klu: „Klub prof. Tutki”.
- 18.40 — „Polemiki”.
- 20.15 — IX Międzynarodowy Festi-
wal Piosenki w Sopocie —
„Dzień pływowy”. Zapowiadają:
Irena Dziedzie i Lucjan Ky-
dryński.

19.20, Dziennik (lub Monitor) —

